

NASZ JÓZEFÓW

Miesięcznik parafii Matki Bożej Częstochowskiej



Orszak Trzech Króli – czyli jak w Warszawie świętowano Uroczystość Objawienia Pańskiego – str. 4

Światło świata

– fragmenty wywiadu z Benedyktem XVI – str. 8

Sceny z życia Maryi Panny wielokrotnie były przedstawiane w wielu dziełach sztuki religijnej. Również witraże umieszczone w starszej części naszej świątyni ukazują te maryjne tajemnice począwszy od Zwiastowania, aż po Ukoronowanie w niebie.

Oto posłaniec Boży, archanioł Gabriel oznajmia człowiekowi, w dodatku niewinnej niewieście, iż zostanie „ścieżką”, po której na ten świat zstąpi Bóg (str. 1). W tej scenie jesteśmy świadkami całkowitego zawierzenia swego losu Bogu i podporządkowania mu swej drogi życiowej.

Maryja dzieli się radością Dobrej Nowiny. Scenę nawiedzenia św. Elżbiety przedstawia kolejny witraż. Tak trudno czasem rozmawiać o Bogu i Jego sprawach. Trudno nieść Jezusa innym. Nieraz człowiekowi wydaje się, że nie potrafi o Nim mówić, że nie umie przekazać tego, co myśli i czuje. Dlatego potrzeba wprawiać się w mówienie o Bogu, na wzór Maryi.

Narodzenie Jezusa, przedstawione w kolejnym witrażu, nie jest tylko świętem, jest wydarzeniem Zbawczym, jest początkiem nowej ery w dziejach ludzkości: ery Boga, który stał się Człowiekiem i objawia swoją Miłość do człowieka.

Maryja wiele wycierpiała jako Matka Zbawiciela. Treść tej tajemnicy przedstawia witraż ukazujący Matkę Bożą w objęciach Syna (str. 2), w którego aureoli widnieje krzyż, znak zbawienia. Nawiązuje to jednocześnie do faktu duchowego współcierpienia Maryi z Synem Odkupicielem.

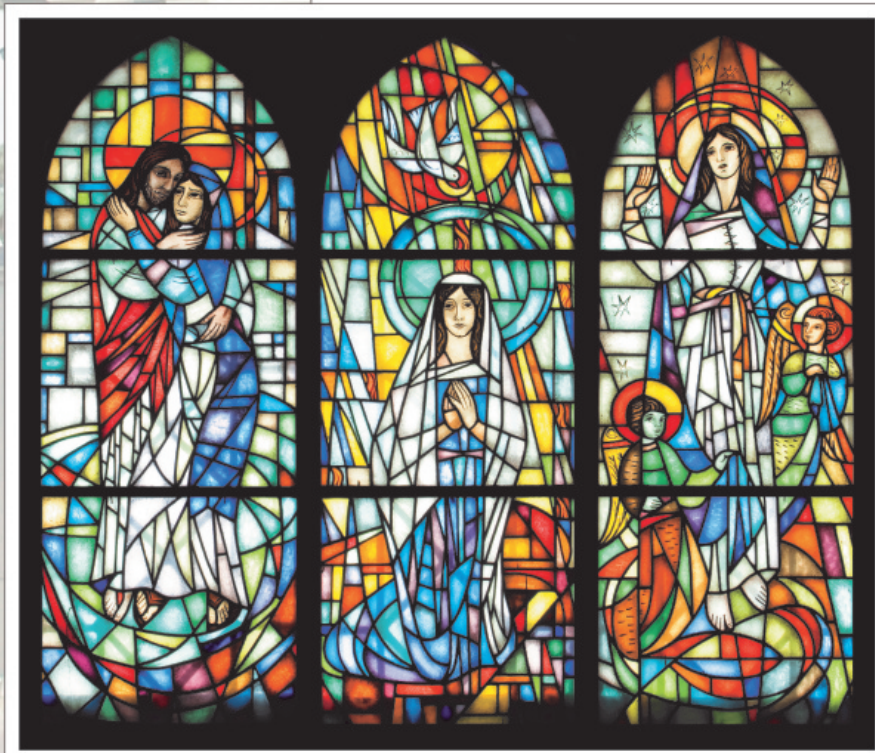
Zwieńczeniem Bożego posłannictwa Maryi są sceny z dwóch ostatnich witraży.

Zesłanie Ducha Świętego uważa się za początek Kościoła. Uczestniczy w tym wydarzeniu Maryja, Matka Kościoła. Dzieło Ducha w Maryi i w nas - to ufnie przyłgnięcie do Boga, wyrażające się w wytrwałej modlitwie, braterskiej trosce i znoszeniu cierpienia.

Maryja odniosła zwycięstwo. Pokonała grzech i śmierć a także ludzką słabość. *Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na Moim tronie (Ap 3,21).*

Królowanie Maryi oznacza świadczenie miłości i opieki tym, dla których stała się Matką oraz troska o to, by nikt z odkupionych przez Jej Syna nie zginął, ale doszedł do pełni życia wiecznego. Maryjo, nasza Matko i Królowo, prowadź nas bezpiecznie do Jezusa.

SIOSTRY DOMINIKANKI
MISJONARKI



Nowory rok rozpoczął się Uroczystością Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. W nawiązaniu do tego maryjnego święta postanowiliśmy zaprezentować Państwu piękne witraże przedstawiające sceny z życia Matki Bożej. Witraże te, znajdujące się w starej części naszego kościoła, sfotografował Michał Cudny, a słowo objaśnienia do każdej ze scen dodały Siostry Dominikanki (str. 2).

Dzięki siostronom na naszych łamach znajdą Państwo także kalendarium obejmujące najważniejsze uroczystości i święta kościelne oraz wspomnienia wybranych świętych (str. 3). W nowym cyklu – Zakony w Józefowie – prezentujemy wspólnotę Sióstr Dominikanki (str. 7), które od pierwszego numeru współtworzą nasze pismo.

Ciesząc się z przywróconego dnia wolnego w Uroczystość Objawienia Pańskiego, zapraszamy do zapoznania się z relacją z Orszaku Trzech Króli (str. 4).

Wyjątkowo, zamiast rozmowy z osobą związaną z naszą parafią, proponujemy fragmenty wywiadu rzeki z Ojcem Świętym Benedyktem XVI, który niebawem ukaże się w polskiej wersji językowej. W rozmowie zatytułowanej „Światło Świata” papież odpowiada na wiele aktualnych i trudnych pytań w sposób niezwykle otwarty i bezpośredni (str. 8).

Polecam także Państwa uwadze rozważania oparte o Regułę św. Benedykta, które na stałe zagospodzą w naszym piśmie (str. 5).

W imieniu redakcji życzę Państwu wszelkiej pomyślności w rozpoczynającym się 2011 roku.

Szymon Ruman

NASZ JÓZEFÓW



Spis treści:

Kalendarium.....	3
Orszak Trzech Króli.....	4
Serce się rozszerzy	
– duchowość benedyktyńska dla świeckich.....	5
Dostrzec obecność Boga	
– czym jest wspólnota Taizé.....	6
Siostry Dominikanki Misjonarki.....	7
Światło świata	
– fragmenty wywiadu z Benedyktem XVI.....	8
Baranek Świętej Agnieszki.....	10
O Piotrusiu, który szukał drogi do nieba	
– część 1.....	11

Kalendarium

1 I – Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi to najstarsze maryjne święto. Podkreśla ono wagę macierzyństwa Maryi. W pierwszy dzień Nowego Roku, w oktawie Bożego Narodzenia, dziękując Bogu za przyjście na świat Chrystusa, Kościół obchodzi uroczystość ku czci Matki Bożej, przez którą spełniły się obietnice dane całej ludzkości, związane z tajemnicą Odkupienia. Dziękujemy Jej także za to, że swą macierzyńską opieką otacza cały Lud Boży.

6 I – Uroczystość Objawienia Pańskiego zwana świętem Trzech Króli. Kluczem do zrozumienia tego święta jest fragment Ewangelii św. Mateusza, który mówi o Mędrcach przybywających do Betlejem, aby złożyć hołd Jezusowi.

Inicjały **C + M + B** odczytuje się jako błogosławięństwo, skrót od: Christus mansionem benedicat – Niech Chrystus błogosławi dom. Imiona: Kacper, Melchior, Baltazar pojawiły się w tradycji dopiero w X w. Oznaczone drzwi mieszkań ich pierwszymi literami **K + M + B** to znak wiary, że

mieszkający w nich chrześcijanie na wzór Mędrców przyjęli narodzonego Jezusa jako swego Boga i Króla.

9 I – Chrzest Pański Kościół wyróżnił osobnym świętem. Od tego uroczystego aktu Chrystus rozpoczął swoją działalność nauczycielską. Misję Jego potwierdził z nieba Ojciec, dając Mu świadectwo, że jest On faktycznie Synem Bożym i ma prawo jako taki przemawiać w imieniu Boga. Jest to pierwsze w historii pojawienie się w postaci widzialnej całej Trójcy Świętej: Bóg Ojciec przemawia, Syn Boży jest w postaci ludzkiej, a Duch Święty pojawia się nad Nim w postaci gołębicy.

13 I – św. Hilarego – biskupa. Hilary urodził się ok. 315 roku w pogańskiej rodzinie. Zdobył bardzo dobre wykształcenie. Z wielkim zaangażowaniem studiował Pismo Święte. Pod wpływem głębokiej lektury Ewangelii nawrócił się i przyjął chrzest. Jako nauczyciel i obrońca prawd wiary został ogłoszony doktorem Kościoła. Zmarł w 367 r. pozostawiając po sobie sporą spuściznę literacką. → dok. str. 5

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan 18 – 25 stycznia 2011 r.

Hasło Tygodnia:

Trwali oni w nauce apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i na modlitwach (Dz 2,42)

Tydzień modlitw jest wezwaniem do szukania inspiracji i odnowy, a także do powrotu do podstaw wiary pierwotnego Kościoła w Jerozolimie. Jest wezwaniem do przypomnienia sobie czasu, kiedy Kościół był niepodzielony. W ramach tego tematu zostały przedstawione cztery elementy stanowiące znaki pierwszej chrześcijańskiej wspólnoty: po pierwsze Słowo Boże, pod drugie – wspólnota, która była znakiem pierwszych wyznawców Chrystusa. Trzecim znakiem pierwotnego Kościoła było świętowanie Eucharystii (łamanie chleba). Czwarty aspekt to wezwanie do nieustannej modlitwy. Te cztery elementy są filarami życia Kościoła i jego jedności.

Tematy poszczególnych dni ekumenicznej oktawy są następujące:

Dzień 1: Kościół w Jerozolimie

Dzień 2: Wiele członków w jednym Ciele

Dzień 3: Jednoczy nas trwanie w nauce Apostołów

Dzień 4: Dzielenie się jako wyraz naszej jedności

Dzień 5: Łamać chleb w nadziei

Dzień 6: Umocnieni do działania przez modlitwę

Dzień 7: Żyć wiarą w zmartwychwstanie

Dzień 8: Wezwani do służby pojednania

ORSZAK TRZECH KRÓLI

po raz trzeci przeszedł ulicami Warszawy

6 stycznia 2011 roku był dniem szczególnym. Po raz pierwszy od 50 lat był to w Polsce dzień ustawowo wolny od pracy – podobnie jak we Włoszech, w Hiszpanii, Grecji, Szwecji, Finlandii, Austrii czy Szwajcarii. W Warszawie jego obchody uświetnił przemarsz barwnego i radosnego Orszaku Trzech Króli, który wyruszył po raz trzeci, tym razem nową trasą i w jeszcze świetniejszej oprawie. Organizatorem wydarzenia jest Fundacja Orszak Trzech Króli oraz Urząd Miasta Stołecznego Warszawy.

Znaczenie Święta

Dzień Objawienia Pańskiego, potocznie nazywany w Polsce świętem Trzech Króli stanowi ważny punkt w kalendarzu liturgicznym – należy do jednych z pierwszych świąt, które ustanowił Kościół (III wiek w Kościele Wschodnim oraz IV wiek w Kościele Zachodnim). Wspominamy wówczas wydarzenie opisane w Ewangelii Mateusza, w którym Mędrcy ze Wschodu nazywani również Królami lub Magami (w średniowieczu nadano im imiona Kacper, Melchior i Baltazar), wyruszyli do Betlejem, by pokłonić się nowonarodzonemu Jezusowi. W tym roku Orszak odbył się pod wezwaniem „VENITE ADOREMUS” – zapożyczonym ze średniowiecznego hymnu śpiewanego w okresie Bożego Narodzenia.

Historia i nowa odsłona Orszaku

Święto Trzech Króli nieodmiennie wiąże się z tradycją wystawiania jasełek oraz tzw. widowisk herodowych. Nawiązuje do nich także Orszak Trzech Króli organizowany w Warszawie już po raz trzeci. Dotychczas odbywał się on w niedzielę poprzedzającą święto Trzech Króli na wąskich uliczkach Starego Miasta, tym razem wyruszył 6 stycznia z Placu Zamkowego w kierunku Placu Piłsudskiego. Inicjatywa zorganizowania ulicznych jasełek powstała w szkole dla chłopców „Żagle”

prowadzonej przez Stowarzyszenie „Sternik”. Dziś trudno uwierzyć, że impreza zakrojona na tak szeroką skalę, angażująca ponad 1 500 małych aktorów idących w wielobarwnym orszaku oraz towarzyszące im nieprzebrane tłumy widzów, narodziła się z małego, szkolnego przedstawienia. Po raz pierwszy zorganizowano je w 2005 roku w skromnych, kameralnych warun-



fol. Paweł Kula

kach, później w miarę rozrastania się, przeniesiono na deski warszawskiego teatru Buffo, by wreszcie zaaranżować je w przestrzeni miejskiej i zaprosić do wspólnego przeżywania tłumy warszawiaków oraz turystów odwiedzających miasto. W tym roku w warszawskim orszaku wzięło udział już 16 szkół, organizacje harcerskie, podchorążowie Wyższej Szkoły Pożarnictwa. Co więcej, Orszak w tej samej formule odbył się również w innych miastach – Poznaniu, Wrocławiu, Krakowie, Gdańsku i Szczecinie.

Przebieg Orszaku

Orszak uformował się 6 stycznia przed godziną 12 na Placu Zamkowym. W południe została odmówiona modlitwa „Anioł Pański” pod przewodnictwem arcybiskupa warszawskiego Kazimierza Kardynała Nycza. Następnie orszak podążył za Trzema Królami ulicami Krakowskie Przemieszczenie oraz Królewską do stajenki betlejemskiej ustawionej na Placu Piłsudskiego. W skład orszaku weszli uczniowie i harcerze przebrani za święte Trzech Króli – chłopcy jako rycerze oraz dziewczęta jako

damy dworu. Trzej Królowie symbolizują trzy kontynenty – Europę, Azję oraz Afrykę, dlatego strojom dzieci również przypisano trzy barwy – odpowiednio czerwony (Europa), zielony (Azja) oraz niebieski (Afryka). Ponadto, o ich przynależności do odpowiedniego orszaku miały świadczyć atrybuty charakterystyczne dla danego kontynentu. W orszaku znalazły się również żywe zwierzęta.

Trasa przemarszu to prawie półtora kilometra. Po drodze na uczestników czekało wiele atrakcyjnych, pasjonujących wydarzeń, m.in. walka diabłów z aniołami, odwiedziny w „Republice Przyjemności”, w której zmierzający do Betlejem byli na wiele sposobów kuszeni do porzucenia orszaku, wizyta na dworze Heroda. Na placu Piłsudskiego orszak uroczysto pokłonił się Świętej Rodzinie. Tuż po tym kulminacyjnym wydarzeniu, rozpoczął się koncert kołęd.

Dla wszystkich, którzy zechcieli przyłączyć się do orszaku przygotowano 20 000 kolorowych koron do włożenia na głowę oraz taką samą ilość śpiewników – podczas przemarszu orszaku zawsze rozbrzmiewają kołеды. Wydarzenie przypominać ma o bogatej, polskiej tradycji jasełkowej i zachęcać przede wszystkim do radosnego i wspólnego przeżywania święta Trzech Króli – między innymi poprzez wspólne śpiewanie. Ma również wymiar ewangelizacyjny oraz charytatywny – wolontariusze Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia zbierali pieniądze na stypendia dla uzdolnionej, ubogiej młodzieży.

Patronat nad wydarzeniem objęli: Jego Eminencja Kazimierz Kardynał Nycz, Marszałek Sejmu Pan Grzegorz Schetyna, Prezydent Warszawy Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz, Marszałek Województwa Mazowieckiego Pan Adam Struzik.

Oficjalna strona orszaku: www.orszak.org i www.warszawski.orszak.org

MAŁGORZATA SZWED-KASPEREK
(red. Joanna Cudna)

Serce się rozszerzy

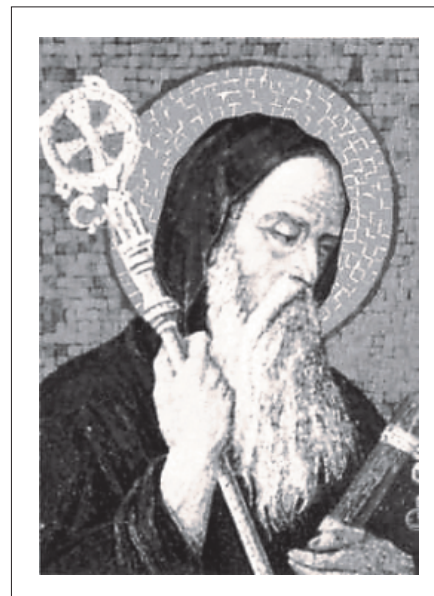
– duchowość benedyktyńska dla świeckich

Reguła św. Benedykta należy do skarbów chrześcijańskiej kultury duchowej. Zdumiewa jej żywotność – od ponad tysiąca lat jest podstawą organizacji życia wspólnot mniszych, które były zawsze depozytariuszami wiedzy, kultury i wiary. Porządkuje też życie każdego z mnichów oraz ludzi świeckich, których duchowość benedyktyńska przyciągnęła swym pięknem i dla których stała się drogą odkrywania Ewangelii w życiu codziennym. W cyklu tych rozważań pragnę zaprosić do wspólnego odkrywania podpowiedzi patrona Europy, mistrza życia ukierunkowanego na Pana Boga.

Reguła zdumiewa tym, że jest krótka. Ważniejsze stąd są nie jej konkretne zapisy ale wyrażona w nich mądrość dotycząca kondycji człowieka i sposobu, w jaki Pan Bóg puka do jego serca. Wybrzmiewa w niej szacunek dla każdego człowieka, nacisk na pokorę jako podstawę życia wewnętrznego, na potrzebę roztropności, wyważenia i pracy, oraz powołanie do

wspólnoty (klasztoru, rodziny, przyjaciół), stanowiące wezwanie do zmierzenia się z prawdą o sobie samym. W swym najgłębszym przesłaniu jest zaproszeniem do pełni życia. Jej prolog zaczynają i kończą znamienne słowa. Pierwsze z nich to wezwanie: „Słuchaj!”. W czasach nadmiaru pustego aktywizmu ukierunkowuje ono postawę człowieka na kontemplację, uczy, że prawdę o nas odnajdziemy w zasluchaniu w ciszę sumienia i w słowa prawdy przychodzące z zewnątrz człowieka, zdolne uformować sumienie do prawidłowego osądu rzeczy. Drugie stanowi zapowiedź: „Jeśli ktoś postępuje w życiu wspólnym i w wierze, serce mu się rozszerzy i pobiegnie drogą przykazań z niewysłowioną słodyczą radości”. Serce szerokie, wolne od małostkowości, zdolne do miłości wobec każdego bliźniego jest warunkiem prawdziwego, głębokiego, nasycającego szczęścia. Kto z nas tego nie pragnie?

MICHAŁ KRÓLIKOWSKI



Św. Benedykt z Nursji

Michał Królikowski – dr nauk prawnych, wykłada na Uniwersytecie Warszawskim, oblat benedyktyński, członek zespołu ekspertów KEP ds. bioetycznych i Laboratorium „Więzi”.

Kalendarium

→ dok. ze str. 3

19 I – św. Józefa Sebastiana Pelczara biskupa. Urodził się w 1842 r. w Korczynie. Po święceniach kapłańskich podjął pracę w Samborze. Studiował w Rzymie, gdzie uzyskał dwa doktoraty: z teologii i prawa kanonicznego. Był profesorem seminarium przemyskiego, następnie dziekanem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1900 r. został biskupem w Przemyślu. Z myślą o opiece nad służącymi i robotnikami założył zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego – sercanki. Zmarł w 1924 r. w opinii świętości.

21 I – św. Agnieszki dziewicy i męczennicy. Agnieszka jako kilkunastoletnia dziewczyna poniosła męczeńską śmierć w obronie wiary chrześcijańskiej (305 r.). Cudowne znaki, które miały miejsce podczas tortur spowodowały nawrócenie 160 pogan. Jednym z jej symboli w ikonografii jest baranek. Słowo baranek po łacinie znaczy *agnus*, co jest bardzo po-

dobne do imienia świętej.

25 I – Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła. Szawel urodził się w Tarsie ok. 10 r. po Chrystusie. Pochodził z żydowskiej rodziny silnie przywiązanej do tradycji. Mając ok. 25 lat stał się prześladowcą Kościoła. Uczestniczył jako świadek w kamienowaniu św. Szczepana. Około 35 r. udał się z listami polecającymi do Damaszku, aby tam ścigać chrześcijan. W drodze Szawel przeżywa swoje spotkanie ze Zmartwychwstałym Panem i nawrócenie. Jako Apostoł Narodów odbył trzy podróże misyjne szerząc chrześcijaństwo. Jest autorem 13 listów włączonych do ksiąg Nowego Testamentu. Zginął śmiercią męczeńską w 67 r. w Rzymie.

28 I św. Tomasza z Akwinu – dominikana, doktora Kościoła. Św. Tomasz żył w latach 1226-1274. Powiedziano o nim, że „między uczonymi był największym świętym, a między świętymi największym uczonym”. Stworzył zwarty system nauki

filozoficznej i teologii katolickiej, zwany tomizmem. Wywarł głęboki wpływ na ukierunkowanie zachodniej myśli chrześcijańskiej. Jego spuścizna naukowa obejmuje dziesiątki tomów. Do najważniejszych jego dzieł należą: *Summa teologiczna* i *Komentarze do Pisma Świętego*.

31 I św. Jana Bosko kapłana. Syn wieśniaków piemonckich, urodzony w 1815 r. W 1841 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Wkrótce potem rozpoczął pracę wśród ubogiej, zaniedbanej i opuszczonej młodzieży Szukal dla niej zatrudnienia, uczył rzemiosła, organizował szkoły elementarne, zawodowe, internaty. Trochę o byt towarzyszyły działania katechetyczne, a także rekreacyjne. Ten apostoł młodzieży uważany jest za jednego z największych pedagogów w dziejach Kościoła. Proponował uświęcenie przez sumienne wypełnianie obowiązków. Zmarł w 1888 r.

rubrykę przygotowują
SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI

Dostrzec obecność Boga

Czym właściwie jest Taizé?

Od wielu lat młodzi ludzie z różnych krajów Europy oraz z innych kontynentów przyjeżdżają do Taizé, by brać udział w spotkaniach, których sensem jest pogłębianie życia wewnętrznego i solidarności międzyludzkiej. Taizé to mała francuska wioska położona na południu Burgundii, nazywana przez wielu młodych „źródłem” u którego warto się zatrzymać i do którego warto powracać. To tu w 1940 roku brat Roger założył międzynarodową wspólnotę ekumeniczną. Bracia zobowiązują się na całe życie do dzielenia ze sobą dóbr duchowych i materialnych, do zachowywania celibatu oraz do daleko idącej prostoty. Obecnie wspólnota liczy ponad stu braci pochodzenia ewangelickiego i katolików, więcej niż dwudziestu pięciu narodowości.

W centrum każdego dnia w Taizé jest trzykrotna modlitwa. Bracia utrzymują się wyłącznie z własnej pracy. Nie przyjmują osobistych darów ani prezentów. Niektórzy z nich – tworząc kilkusobowe grupy, zwane „fraterniami” – żyją wśród najuboższych, inni odwiedzają różne miejsca w Afryce, Ameryce Południowej, Azji i Europie, aby tam prowadzić małe i duże spotkania. Wszystkie są one etapami tej samej „pielgrzymki zaufania przez ziemię”.

Bracia zapraszają przybywających do włączenia się w rytm życia wspólnoty, czyli: modlitwy trzy razy dziennie, spotkań, podczas których jest okazja do wymiany myśli i doświadczeń z uczestnikami z innych krajów, wspólnych posiłków oraz pomocy w różnych pracach praktycznych, związanych z organizacją wspólnego życia. Pobyt w Taizé to także śpiew, taniec i zabawa, czyli okazja do poznania innych kultur i tradycji. (Źródło: www.71250.org.pl)

Czym dla mnie jest Taizé?

Kiedy opowiadam znajomym o Taizé większość z nich słyszy o tym miejscu po raz pierwszy. Ze mną pewnie też tak by było gdyby nie moja najstarsza siostra, która wciąż do tego miejsca powracała, kiedy ja jeszcze byłam dzieckiem. Zawsze mnie dziwiło, dlaczego wszyscy którzy jadą do Taizé, wracają tam każdego, kolejnego roku –

niektórzy na tydzień, inni zatrzymują się tam jako wolontariusze na miesiące a nawet na rok. Mogłam słuchać tysięcy opowieści, świadectw, doświadczeń związanych z tym miejscem, ale zawsze mnie to zadziwiała i zastanawiała – co takiego szczególnego jest w tej małej, zwyczajnej, burgundzkiej wiosce? Z tym pytaniem trwałam aż do września 2009 roku, kiedy to po raz pierwszy udało mi się tam pojechać. Wprawdzie wcześniej brałam udział w różnych inicjatywach związanych ze Wspólnotą Taizé m.in. w jednym z Europejskich Spotkań Młodych organizowanych co roku przez Braci. Jednak doświadczenie samego pobytu w tej francuskiej wiosce było czymś zupełnie innym, było kwintesencją tego wszystkiego. To był tylko tydzień, tydzień z setkami młodych ludzi różnych narodowości, ale przede wszystkim tydzień z samym sobą i z Panem Bogiem. Czasem nielato jest dostrzec obecność Boga, szczególnie młodym ludziom, którzy wciąż trwają w poszukiwaniach. W Taizé tę obecność się czuje – nie tylko w codziennej, wspólnej modlitwie czy rozważaniach Pisma Św. ale w każdym napotkaniem tam człowieka, sytuacji, każdym słowie, uśmiechu, czynie.



To, co najbardziej mnie dotyka w Taizé to ta prostota – duchowa i materialna. Oprócz tego ta nieograniczona otwartość ludzi i łatwość nawiązywania kontaktów pomimo różnych języków. Możliwość włączenia się w życie wspólnoty poprzez codzienne proste prace (gotowanie, zmywanie, wydawanie posiłków, sprzątanie toalet itp) oraz to, że każdy bez względu na kolor skóry czy religię jest taki sam. W Taizé młodzi ludzie nie szukają tego, co ich różni, ale wręcz przeciwnie – szukają tego, co ich łą-



foto. Marta Sterna

czy i jednoczy, ale przede wszystkim szukają odpowiedzi na własne pytania i wątpliwości. Wielu z nich spotyka tu Boga po raz pierwszy. Trzy razy dziennie dzwony Taizé wzywają do głównego miejsca w wiosce jakim jest kościół, kościół otwarty 24 godziny na dobę, kościół w którym różni ludzie modlą się do tego samego, jedynego Boga poprzez proste kanony Taizé, słowa z Pisma Św. i zwyczajnie – poprzez ciszę – jedną z najprostszych form rozmowy i uwielbienia Boga. Często kiedy opowiadam o Taizé, znajomi pytają: „Ale jak to, jedziesz tam i cały tydzień się modlisz?”. Ja zawsze odpowiadam, że nie – Taizé to nie tylko modlitwa, to nie jest miejsce gdzie ktoś kogoś do czegoś zmusza. Każdy kto decyduje się na pobyt w Taizé przeżywa ten tydzień według własnych potrzeb, oczywiście zachowując pewne granice. Taizé jest miejscem modlitwy, wyciszenia, zabawy, pracy, spotkań, poszukiwań i wymiany doświadczeń. To często miejsce mocnej przemiany duchowej, albo miejsce gdzie powstaje załazek tej przemiany. Z całego serca polecam to miejsce nie tylko młodym ludziom, Taizé organizuje również Spotkania dla dorosłych powyżej 30 roku życia i dla rodziców z dziećmi.

Więcej informacji o Taizé można znaleźć na oficjalnej stronie wspólnoty:

www.taize.fr

Zapraszam również na stronę Warszawskich Przyjaciół Taizé:

www.przyjacieletaize.pl

A zakończę słowami jednego z moich ulubionych kanonów Taizé:

„Panie, spraw aby myśli moje były zwrócone ku Tobie. U Ciebie jest światło, Ty nie zapominasz o mnie. Przyszedł mi z pomocą, jesteś cierpliwy. Twych dróg nie rozumiem, ale Ty znasz moją drogę.”

Szczęść Boże,
MARTA STERNA



Siostry Dominikanki Misjonarki Jezusa i Maryi

Służyć prawdzie w miłości – oto dewiza naszego Zgromadzenia. Służyć prawdzie w miłości to być bliżej Chrystusa każdego dnia. Do prawdy przybliży nas kontemplacja i studiowanie. Poznana prawda winna się uzewewnętrznić w działaniu przepelnionym miłością. Miłość bowiem ze swej natury jest żywa i wymaga dynamiki. Misją Zakonu św. Dominika, do którego należymy, jest głoszenie Słowa Bożego wszystkim, wszędzie i na wszelkie sposoby. Dzielimy się zatem owocami naszych studiów i kontemplacji w pracy apostołskiej i misyjnej, wszędzie tam gdzie wiara wymaga umocnienia. Ten zapal apostołski, podyktowany gorliwością o zbawienie ludzi, wypływa z kontemplacji Boga i z szukania Prawdy.

Stąd naszą duchowość kształtuje:

- życie według rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa
- modlitwa, zwłaszcza liturgia
- studium Pisma świętego i nauki Kościoła
- oddanie się do dyspozycji Kościoła przez pracę apostołską
- życie we wspólnocie

Zadaniem szczególnym, dla którego została utworzona nasza wspólnota zakonna, jest praca misyjna wśród pogan i w Rosji oraz budzenie zrozumienia potrzeby tej pracy u nas w kraju, czyli animacja misyjna. Każda siostra służy temu wezwaniu przez modlitwę, pokutę i ofiarną pracę. Obecnie apostołskie dzieła prowadzimy w kraju oraz w Boliwii, na Ukrainie, na Łotwie, w Rosji.

Nasze apostołstwo realizujemy przez świadectwo życia poświęconego Bogu i dziełnie się prawdą Bożą. W kraju kształtujemy je zgodnie z potrzebami Kościoła, szczególnie obejmuje ono katechizację. Na Wschodzie prowadzimy działalność ewangelizacyjną i ekumeniczną. W 2005 r. powstała nasza placówka misyjna w Boliwii.

Przewodnikami na drogach powołania są dla nas:

- Matka Boża Bolesna, której postawa uczy nas włączania się w dzieło Odkupienia
- św. Józef, który jest dla nas wzorem łączenia modlitwy i pracy
- św. Dominik, który pokazuje nam, jak szukać Boga i nieść Go każdemu człowiekowi
- św. Tomasz z Akwinu, który Prawdę stu-

diował na kolanach

- św. Katarzyna Sienieńska, która wskazuje nam, jak kochać Kościół
- św. Jacek, niezmordowany misjonarz

Formacja w naszej Rodzinie Dominikańskiej wymaga, by wprowadzać najmłodsze Siostry w życie zakonne i wspólnotowe stopniowo, zapewniając czas na przygotowanie do kolejnych etapów, by pomóc w coraz głębszym przeżywaniu konsekracji i odpowiedzialnym podejmowaniu zadań. Formacja duchowa, doktrynalna i praktyczna trwa przez całe życie zakonne. Wychowanie człowieka nigdy się nie kończy. Bóg kształtuje w nas przez Ducha Świętego podobieństwo do swego Syna.

Nasz Założyciel, sługa Boży o. Jacek Adam Woroniecki urodził się w 1878 r. w Lublinie, w rodzinie księżęcej. Wraz ze swoim rodzeństwem otrzymał staranne wykształcenie najpierw w domu, potem w warszawskich szkołach. Na uniwersytecie we Fryburgu ukończył wydział nauk przyrodniczych, a następnie teologię. Do seminarium duchownego wstąpił w Lublinie i tam otrzymał święcenia kapłańskie w 1906 r.

Po śmierci ojca, który sprzeciwiał się jego powołaniu zakonnemu, zdecydował się prosić o przyjęcie w szeregi Braci Kaznodziejów. Nowicjat w Zakonie Dominikańskim rozpoczął we Florencji w roku 1909, przyjmując imię Jacek. Po kilku latach został wysłany do Polski, aby przeprowadzić odnowę Polskiej Prowincji Zakonu.

Wiele lat wykładał na uczelniach katolickich (studium własnej Prowincji, KUL, Angelicum w Rzymie) – teologię moralną, patrologię, historię Kościoła, hagiografię, pedagogikę, homiletykę. Jako duszpasterz opiekował się różnymi środowiskami – inteligencją, młodzieżą, ruchem misyjnym, ziemianami, żołnierzami, harcerzami. Był przede wszystkim wychowawcą, konferencjonistą, rekolekcjonistą, spowiednikiem. W 1932 r. z jego inicjatywy powstało Zgromadzenie Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi.

Pisał – jego dorobek liczy ponad 200 tytułów wydanych drukiem, z których sporo jest wznawianych aktualnie, np.: *Pełnia modlitwy*, *Króleńskie kapłaństwo*, *Tajemnica Miłosier-*

dzia Bożego, *Umiejętność rządzenia i rozkazowania*, *U podstaw kultury katolickiej*, *Katolickość tożsamości*, *Raport niebieski*. Wiele można by wymienić jego zajęć, ale trzeba podkreślić, że główną linię jego życia wyznaczała troska o prawdziwe dobro człowieka, o zbawienie, o to, by człowiek był wielki, żył godnie, osiągnął wyznaczoną mu pełnię.

O. Jacek zmarł 18 V 1949 r. w Krakowie. Jego grób znajduje się w kościele Dominikanów pw. św. Jacka w Warszawie. 7 XII 2004 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

Wspólnota dominikańska w Józefowie liczy cztery Siostry. Mieszkamy w domu zakonnym przy ul. Piaskowej. Należą do niej: **s. Regina Węgrzyn** – prowadzi gospodarstwo domowe, uczestniczy w życiu osób starszych i chorych w Parafii i w Hospicjum. Poświęca swój czas, żeby kogoś wesprzeć, wytłumaczyć sens cierpienia, by ludzie ci nie czuli się osamotnieni w swojej chorobie i na drodze wiary.

s. Katarzyna Wypyszyńska – jest katechetką w Szkole Podstawowej nr 2. Pracuje w Archiwum przy przygotowywaniu materiałów do procesu beatyfikacyjnego naszego Założyciela o. Jacka Woronieckiego. Prowadzi wykłady w Nowicjacie z historii i duchowości Zakonu Kaznodziejского. Jest na II roku studiów doktoranckich na UKSW – sekcja teologii duchowości.

s. Dorota Chaim – katechizuje w Szkole Podstawowej nr 2. Pełni funkcję referentki misyjnej Zgromadzenia. W Parafii MB Częstochowskiej prowadzi grupę Bielank. Wraz z młodzieżą i rodzinami chętnie uczestniczy w pielgrzymkach rowerowych organizowanych przez duszpasterzy Parafii. **s. Magdalena Grzesło** – przelożona domu. Jest katechetką w Szkole Podstawowej nr 1. W Zgromadzeniu jako odpowiedzialna za formację katechetek, organizuje spotkania, warsztaty, konferencje. Uczestniczy w organizowaniu Oazowych wyjazdów dzieci i młodzieży.

W naszym domu odbywają się także rekolekcje dziewcząt, dni ciszy, spotkania formacyjne różnych wspólnot parafialnych czy oazowych.

SIOSTRY DOMINIKANKI

Światło świata. Papież, Kościół, znaki czasu

– wywiad rzeka z Benedyktem XVI (fragmenty)

„Światło świata. Papież, Kościół, znaki czasu” – wywiad rzekę z Benedyktem XVI zaprezentowano w Watykanie. Książka jest zapisem rozmowy jaką z papieżem przeprowadził niemiecki dziennikarz i pisarz Peter Seewald. Polskie wydanie ukaze się w styczniu 2011 nakładem wydawnictwa Znak.

Jak modli się Benedykt XVI

Jeżeli chodzi o papieża, jest on zwykłym żebrakiem przed Bogiem – nawet bardziej niż inni ludzie. Oczywiście modłę się przede wszystkim do naszego Pana, z którym wiąże mnie stara znajomość. Ale przyzywam również wszystkich świętych. Jestem zaprzyjaźniony z Augustynem, Bonawenturą, Tomaszem z Akwinu. Do nich zwracam się „Pomóżcie mi!” Także Matka Boża jest zawsze wielkim punktem odniesienia. W tym sensie oddaję się towarzystwu świętych. Z nimi, przez nich wzmocniony, rozmawiam potem z Umilowanym Bogiem, głównie żebrząc, ale również dziękując lub po prostu radując się.

Papież – absolutny i nieomylny suweren?

Jest zupełnie na odwrót. Pojęcie nieomylności rozwinęło się w ciągu wieków. Powstało w świetle pytania, czy gdziekolwiek istnieje instancja ostateczna, która rozstrzyga. Sobór Watykański I pozostał w końcu przy pierwotnej tradycji chrześcijańskiej: Istnieje ostateczne rozstrzygnięcie! Nie wszystko pozostaje otwarte! Papież może podjąć, w pewnych okolicznościach, spełniając odpowiednie warunki, ostatecznie obowiązującą decyzję, dzięki której stanie się jasne, co jest wiarą Kościoła, a co nie. Co nie znaczy, że papież ciągle może „produkować” nieomylność.

Sytuacja Kościoła

Kościół żyje. Patrząc tylko z pozycji Europy, wygląda na to, że jest w stanie upadku. Ale to tylko fragment całości. W innych częściach świata rośnie i żyje, jest pełen dynamiki. Liczba nowych księży wzrosła w ostatnich latach, tak jest też z liczbą seminarzystów. Przeżywamy na kontynencie europejskim tylko pewną jego stronę, nie całą dynamikę tego przelomu, która gdzie indziej istnieje, którą spo-

tykam w czasie swych podróży i z którą się spotykam podczas wizyt biskupów.

O molestowaniu seksualnym

To był dla nas wielki wstrząs. Nagle tak dużo brudu. To był naprawdę niemal charakter wulkanu, z którego nagle doszło do erupcji ogromnej chmury brudu, wszystko pociemniało i pograżyło się w brudzie. Doszło do tego, że duchowieństwo nagle stało się miejscem wstydu, a każdy ksiądz jest podejrzany i uchodzi za jednego z nich. Niektórzy księża opowiadali, że nie śmieli nawet podawać dzieciom ręki na przywitanie, nie mówiąc już o tym, by z nimi organizować obóz wędrowny.

Ta sprawa nie była dla mnie zaskoczeniem. Pracując w Kongregacji Nauki Wiary miałem do czynienia z przypadkami



z USA; widziałem również, jak narastała sytuacja w Irlandii. W tym całym wielkim nieuporządkowaniu był to niesłychany szok. Od czasu mojego wyboru na Stolicę Piotrową spotykałem się wielokrotnie z ofiarami nadużyć seksualnych. Trzy i pół roku temu, w październiku 2006 roku, zażądałem w swoim wystąpieniu do biskupów irlandzkich, aby wyjawili całą prawdę i uczynili wszystko, co konieczne, aby tego rodzaju straszne przestępstwa więcej się nie powtórzyły, aby była przestrzegana zasada prawa i sprawiedliwości, a przede wszystkim, aby uleczyć ofiary.

Widok duchowieństwa nagle tak zbrukanego, jak również Kościoła katolickiego w jego wnętrzu, był trudny do zniesienia. W tym momencie ważne jednak było, by nie odwrócić wzroku od faktu, że w Kościele istnieje dobro, a nie tylko te straszne rzeczy.

Związki księży z kobietami, celibat i małżeństwo

Nie może tak być. Wszystko, co jest kłamstwem i zatajeniem, nie może mieć miejsca. Niestety w historii Kościoła jest wiele okresów, w których takie sytuacje występują i szerzą się, zwłaszcza wtedy, kiedy występują w połączeniu z duchowym klimatem danego czasu. Stanowi to oczywiście szczególnie wyzwanie dla nas wszystkich. Tam, gdzie ksiądz żyje z kobietą, powinno się sprawdzić, czy jest chęć zawarcia małżeństwa i czy może być zawarte dobre małżeństwo. Jeżeli tak jest, powinni pójść tą drogą. Jeżeli zawodzi moralna wola i nie występuje rzeczywista wewnętrzna więź, należy próbować znaleźć drogę uzdrowienia dla niego i dla niej. W każdym wypadku należy zadbać o dobro dzieci – one są pierwszorzędym dobrem – i aby otrzymały żywe wychowanie, którego potrzebują.

Podstawowym problemem jest uczciwość. Druga sprawa to szacunek do prawdy obojga ludzi i dzieci, aby znaleźć dobre rozwiązanie. Po trzecie: jak młodych ludzi wychowywać ponownie do celibatu? Jak można wspierać księży, aby mogli go przeżywać i pozostawał on znakiem w tych pogmatwanych czasach, w których nie tylko celibat, ale również małżeństwo znajdują się w głębokim kryzysie? Wielu twierdzi, iż nie istnieje już monogamiczne małżeństwo. Wspieranie celibatu i małżeństwa jest wielkim wyzwaniem. Małżeństwo monogamiczne jest fundamentem, na którym spoczywa cywi-

lizacja zachodnia. Jeżeli się rozpadnie, rozpadnie się w sposób istotny nasza kultura.

Nietolerancja w imię tolerancji

Rzeczywistym zagrożeniem, przed którym stoimy, jest likwidacja tolerancji w imię tolerancji. Istnieje niebezpieczeństwo, że rozum, tak zwany zachodni rozum, twierdząc, że rozpoznał rzeczywistość, co jest słuszne będzie uzurpował sobie prawo do całości, która jest wrogiem wolności. Uważam za konieczne usilne obnażanie tego zagrożenia. Nikt nie jest zmuszany do bycia chrześcijaninem. Nikt jednak nie może być zmuszany do życia zgodnie z „nową religią”, jak gdyby była ona jedyna i obowiązująca całą ludzkość.

Chrześcijaństwo i nowoczesność

Na ile to tylko możliwe, musimy dążyć do tego, aby pogodzić jedno i drugie, gdyż oba uzupełniają się wzajemnie. Bycie chrześcijaninem nie można sprowadzać do przynależności do pewnego rodzaju archaicznej warstwy, którą się w jakiś sposób utrzymuje i która poniekąd żyje obok nowoczesności. Bycie chrześcijaninem jest samo w sobie czymś żywotnym, nowoczesnym, formuje i kształtuje moją całą nowoczesność i pod tym względem prawdziwie ją obejmuje.

Temu, że wiąże się z tym niezbędne, wielkie zmaganie duchowe, dałem wyraz, powołując ostatnio Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji. Ważne jest, że próbujemy tak przeżywać i przemyśleć chrześcijaństwo, aby przyjęło ono w siebie dobrą i prawą nowoczesność, a zarazem odrzuciło i odróżniało to, co jest antyreligią.

Priorytet – pytanie o Boga

Naszym wielkim zadaniem jest przede wszystkim ukazywanie w nowym świetle priorytetu Boga. Dzisiaj istotne jest to, co się na nowo zauważa, że Bóg istnieje, że Bóg jest dla nas ważny i że odpowiada On na nasze pytania. I odwrotnie: jeżeli On odpadnie, wszystko inne może być, nie wiem, jak mądre, ale człowiek straci wtedy swoją godność i swoje właściwe człowieczeństwo, dlatego też to, co istotne, rozpadnie się. Dlatego też jestem przekonany, że priorytetem jest dzisiaj pytanie o Boga.

Celibat

Celibat jest zawsze atakiem na to, co

człowiek normalnie myśli; coś, co jest do zrealizowania i przekonywające tylko wtedy, gdy Bóg daje i dzięki czemu dostąpię Królestwa Bożego. Z tego punktu widzenia celibat jest znakiem szczególnego rodzaju. Skandalem, który wywołuje przez to, że pokazuje, że są ludzie, którzy w niego wierzą. W tym znaczeniu skandal celibatu ma swoje pozytywne strony.

Kapłaństwo kobiet

Sformułowanie Jana Pawła II jest bardzo ważne: Kościół nie ma „żadnego pełnomocnictwa”, żeby wyświęcać kobiety. To nie jest tak, że mówimy, iż nie chcemy, tylko: nie możemy. Pan ukształtował Kościół z dwunastoma Apostołami i potem z ich następcami: biskupami, prezbiterami, księżmi. Tej postaci Kościoła nie stworzyliśmy, to On ją ukonstytuował. Takie postępowanie jest aktem posłuszeństwa, w obecnej sytuacji być może uciążliwym posłuszeństwem. Właśnie to jest ważne, że Kościół pokazuje: nie jesteśmy samowolnym reżimem. Nie możemy robić, co chcemy, ale dla nas istnieje wola Boża, której się trzymamy, nawet jeśli w tej kulturze i tej cywilizacji jest to uciążliwe i trudne.

Homoseksualizm

Po pierwsze, są oni ludźmi ze swoimi problemami i radościami, a jako ludzie mają takie skłonności, należy im się szacunek i nie mogą być z tego powodu odrzuceni. Poszanowanie drugiego człowieka jest czymś podstawowym i decydującym.

Lecz równocześnie wewnętrzny pociąg do seksualności jest czymś innym. Można by powiedzieć, że ewolucja dokonała podziału na płeć w celu reprodukcji gatunku. Tak też jest to widziane teologicznie. Pociąg seksualny ma za zadanie zbliżyć do siebie mężczyznę i kobietę po to by mieli potomstwo, dzieci, by dawali przyszłość. To jest wewnętrzna determinacja, leżąca w ich naturze. Wszystko inne jest skierowane przeciw wewnętrznemu poczuciu płciowości. Musimy się tego trzymać, nawet jeśli nie jest to popularne.

Chodzi o wewnętrzną prawdę, co płciowość oznacza dla bycia człowiekiem. Jeśli ktoś posiada głęboko zakorzenione skłonności homoseksualne – nie wiadomo do dziś, czy są one wrodzone czy powstają we wczesnym dzieciństwie – jeśli działają we wczesnym dzieciństwie – jeśli działają na niego z ogromną siłą, to jest to dla nie-

go wielki egzamin, tak jak inne egzaminy mogą obciążać ludzi. Nie oznacza to, że dzięki temu homoseksualizm jest moralnie słuszny, ale jest czymś, co przeciwstawia się temu, czego chciał pierwotnie Bóg.

(...) Homoseksualizm jest nie do pogodzenia z powołaniem kapłańskim.

Liturgia

W liturgii to nie my czynimy coś, nie pokazujemy naszej twórczości, czyli tego wszystkiego, co możemy robić. Liturgia nie jest żadnym widowiskiem, teatrem, żadnym przedstawieniem, ale żyje z Innego. To musi być wyraźnie powiedziane. Dlatego jest tak ważne narzucenie form kościelnych. Forma ta może być w poszczególnych przypadkach zmieniana, ale nie tworzy jej wspólnota. Nie chodzi o samowytwarzanie. Chodzi o to, aby wyjść z siebie i ponad siebie, oddać się Jemu i pozwolić dać się przez Niego poruszyć.

W tym sensie nie jest tylko wyrazem, lecz ważna jest wspólnotowość tej formy. Może różnić się w rytuałach, lecz zawsze musi posiadać to, co wywodzi się z całej wiary Kościoła, z całej Tradycji, z całości życia i w żadnym wypadku nie jest zależna od chwilowej mody.

Komunia na rękę

W zasadzie nie jestem przeciwny podawaniu komunii do ręki, sam ją tak podawałem i otrzymywałem. Przez to, że teraz sam przyjmuję ją w pozycji klęczącej i biorę ją do ust, chciałbym położyć akcent na znak głębokiego szacunku i wskazać na rzeczywistość Jego obecność. Również dlatego, że podczas masowych zgromadzeń, jakie mamy np. na Placu świętego Piotra, istnieje wielkie niebezpieczeństwo sprofanowania. Słyszałem o przypadkach ludzi, którzy chowali komunię jako pamiątkę do portfela.

W tym kontekście, kiedy myśli się, że przyjęcie komunii należy po prostu do obrządku – wszyscy idą do przodu, więc ja też – chciałbym dać wyraźny znak. Sprawa powinna być postawiona jasno: tam dzieje się coś ważnego! Tutaj jest On, przed Którym klękamy. Zwróćcie na to uwagę! To nie jest tylko jakiś społeczny rytuał, w którym wszyscy uczestniczymy albo nie mogliśmy uczestniczyć.

Oprac. i tłum. tom (KAI) / Warszawa

Baranek Świętej Agnieszki

Uciekł baranek Świętej Agnieszce...
Łapcie urwisa! Zmyka po ścieżce,
już kopytkami na mostku dzwoni!
Gdzie tak ucieka? I dokąd goni?...
Wracaj, niecnoto! Na łąkach pusto,
wiatrem się marszczy jeziora lustro...
Chmury nad lasem groźne, burzowe,
Jeszcze gdzieś stłuczesz baranią głowę!

Gdzie tam! Nie słucha! Wskoczył w jeżyny,
dostał po uchu witką leszczyny,
pokrzywą sparzył język różowy,
czmychnął przed lisem i zląkł się sowy...
A deszcz zacina, gulgocze, gada...
Noc się jak kotką polami skrada.
Oj! To nie miejsce jest dla baranka
Z obrazką w pięknych, złoconych ramkach!

Wraca więc smętny jak zmokła kura:
Cóż! Będzie bura – to będzie bura!...
Wpadł zaraz w Świętej bieluchne ręce –
choć narobił plam na sukience,
pcha się Agnieszce wprost na kolana!
Tak jest dobra, taką kochana!
Trąca ją swoim zmarzniętym nosem,
przeprasza, beczy baranym głosem.
Agnieszka gładzi runo stargane,
szepcze: „Bóg kocha owce zbłąkane,
więc znając Serce naszego Pana
wiem, że i ciebie kocha – barana...”

Małgorzata Nawrocka

Parafia w liczbach w 2010 r.

Do naszej parafii należy:

- | | |
|--------------------|-----------------------------------|
| - 10086 parafian | 161 dzieci przyjęło Chrztost Św. |
| - 4041 rodzin | 49 par udzieliło sobie sakramentu |
| - 2880 mężczyzn | małżeństwa. |
| - 3622 kobiety | Odbyło się 160 pogrzebów. |
| - 1851 chłopców | |
| - 1733 dziewczęta. | |

Tu może być również Twoja reklama. Zachęcamy naszych parafian, którzy prowadzą działalność gospodarczą, do zamieszczania reklam w naszym miesięczniku. Każdy jego numer jest czytany przez kilka tysięcy osób. Wielu z nich to Twoi potencjalni klienci... W sprawie reklamy prosimy o kontakt z redakcją.

FOTOGRAFIA OKOLICZNOŚCIOWA

- śluby
- chrzty
- sesje ciążowe
- sesje narzeczeńskie
- inne

0-511-946-732 www.mlfoto.pl

Przedszkole Strumienie zaprasza:

13 stycznia o godz. 18.30, na wykład i warsztaty dla rodziców 3-latków: *Jak zrozumieć swoje dziecko i zachęcić je do współpracy? – zasady skutecznej komunikacji z małym dzieckiem.*

15 stycznia o godz. 11.00, na Jasełka i koncert kolegów.

27 stycznia o godz. 18.00, na wykład i warsztaty dla rodziców 4-latków: *Rodziny team-building – jak budować zdrowe relacje w rodzinie?*

Adres: Józefów, ul. 3 maja 129.
Więcej na www.sternik.edu.pl
Zapraszamy!!!

STOPKA REDAKCYJNA:

Wydawca:
Parafia p.w. Matki Bożej
Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

Asystent kościelny:
Ks. Kazimierz Gnidziejko

Redakcja:
Mirosław Grodzki, Joanna
Cudna, Katarzyna Ruman,
Szymon Ruman (redaktor
naczelnny)

Współpracuje:
Małgorzata Nawrocka, Marek Bosak,
Michał Królikowski, ss. Dominikanki
Misjonarki

Skład i łamanie:
Joanna Cudna

Foto na okładce:
Michał Cudny

Kontakt do redakcji:
jozefow.miesiecznik@gmail.com

red white
agencja reklamy JÓZEFÓW

- / ULOTKI
- / BANERY
- / WIZYTÓWKI
- / KATALOGI
- / PROJEKTY
- / STRONY WWW

WWW.RW-REKLAMA.PL
TEL.: 600 071 391

O Piotrusiu, który szukał drogi do nieba

(część 1 z 3)

Było senne, ciepłe popołudnie. Koniczka szydelka babci Teresy wypisywał w powietrzu przedziwne zygzałki, a na talerzyku z ostatnim wafelkiem połamany promień słońca szukał rozpaczliwie powrotnej drogi do nieba. Co chwila grzązał jednak, nieborak, pod okruszynami zjedzonych właśnie lakoci. Piotruś przyglądał mu się chwilę z zaciekawieniem.

– Babciu – spytał wreszcie – czy jest taka droga do nieba, którą można pobiec, kiedy się chce, ale i wrócić, kiedy się chce? Rozumiesz... Inna niż ta, jaką wybrał ostatnio dziadek Józef. I nie wrócił... Ja wolalbym zawsze móc z nieba wrócić na obiad, bo jak nie, to by się mama na pewno strasznie martwiła!..

Szydelko przestało na chwilę tańczyć, a zza okularów przyjrzały się chłopcu ukochane, mądre oczy:

– Mały Piotruś szuka drogi do nieba... – mruknęła przyjacielsko – to zupełnie jak w tej bajce...

– W jakiej bajce? – nadstawił uszu niczym zając pod miedzą i z radością zauważył, że pracowite szydelko ładuje powoli w koszyku – opowiesz?...

– Opowiem, ale słuchaj uważnie, bo to jest bajka tylko dla tych, co umięją uważnie słuchać...

– Ja zawsze uważnie słucham! – zapewnił – Więc to będzie bajka o Piotrusiu, który szukał drogi do nieba?...

– Ten Piotruś miał dokładnie tyle lat co ty, i wiesz (co za zbieg okoliczności!) – tu babcia przymrużyła na chwilę lewe oko – wydaje mi się, że był do ciebie zupełnie podobny...

Otóż pewnego dnia postanowił znaleźć drogę do nieba. Wydawało mu się, że ta droga będzie długa, trudna i daleka, więc chciał się do niej dobrze przygotować: zabrał ze sobą procę, w razie, gdyby musiał walczyć z ja-

kimiś nieoswojonymi smokami i pół tabliczki czekolady, w razie, gdyby dopadł go straszliwy głód! Przewidział również, że na tej drodze mogą grasować źle wychowani rabusie, zatem do kieszeni sweterka wrzucił jeszcze kryształową kulkę – swój największy skarb, który posłużyłby jako okup, w razie, jeśli by przypadkiem rabusie ci zamierzali uwięzić go w ciemnym lochu...

Tak przygotowany odważnie wyszedł z domu i... bardzo się zdziwił, bo oto na wprost furtki zauważył od razu duży, niebieski drogowskaz z dziwnym, białym napisem „TĘDY!”

– Skąd się wziął ten drogowskaz? – Piotruś wytrzeszczył okulary ze zdumienia – nigdy tu nie stał, a przecież nie wygląda na nowy... Wręcz przeciwnie! Ktoś nawet zdążył już powiesić na nim swoje ogłoszenie. Zaraz, co tam jest napisane?... „Dokładną, lekko używaną mapę Nieba oddam w dobre ręce.” I telefon...

Chłopiec znów przyjrzał się drogowskazowi:

– „TĘDY!” – hm... – niech będzie tędy!... Zobaczymy, co się za tym kryje!

Kiedy na kolejnych skrzyżowaniach ulic mijał kolejne tabliczki z tajemniczym napisem, przestał się już nawet dziwić... Zastanawiało go tylko, czemu oznaczona w ten sposób trasa prowadzi dokładnie tak, jak ta do kościoła?... Pamięta ją przecież! Co niedziela idą tędy z mamą i tatą do starego, drewnianego kościołka, ukrytego w parku na wzgórzu...

No proszę bardzo! Mijają właśnie te lodziarnię (Ooo... Piotruś jest tu częstym bywalcem!) tę piekarnię, to muzeum regionalne, ten przystanek autobusowy... Tutaj trzeba się uważnie rozejrzeć, bo ulica jest ruchliwa, a tutaj... już ścieżka wysypana żwirkiem i ogrodzenie parku i...

Babcia Teresa uroczyście zawiesiła głos, sama otworzyła szeroko oczy ze zdziwienia i takimi właśnie oczami spojrzała na zaskoczonego Piotrusia:

– Wiesz, co się wtedy okazało? – spytała.

– Skąd mam wiedzieć? – chłopiec oblizal bezwiednie spieczone wargi.

– Okazało się, że zamiast parku całe wzgórze otacza teraz niezwykle, rajski ogród, pełen pachnących drzew i kwiatów, pełen strumieni!... Że w miejscu ścieżki wysypanej dotąd szarym żwirem rozciąga się świetlista aleja złotego piasku, po którym można przejść lekko, boso, wymachując z radości zdjętymi sandałami!... Że zamiast wrzeszczących tu zawsze srok i klójących się wróbla słyhać teraz czysty, dźwięczny śpiew ptaków kolorowych jak australijskie motyle z atlasu...

Najbardziej zdumiewające było jednak to, co Piotruś zobaczył na końcu alei: w miejscu starego, drewnianego kościołka stał zamek: tak wspaniały, potężny i piękny, jakiego nie ma w żadnej książce z bajkami, przewodniku turystycznym ani podręczniku historii – bo takie zamki istnieją tylko w najszlachetniejszych, najśmielszych ludzkich marzeniach... Jego niezliczone wieże tonęły w chmurach, w oknach – jak w lustrach – przeglądały się setki słońc, a mury zdawały się oddychać ciepłem narznanego, różowego kamienia.

MAŁGORZATA
NAWROCKA





Warszawski Orszak Trzech Króli – fot. Paweł Kula



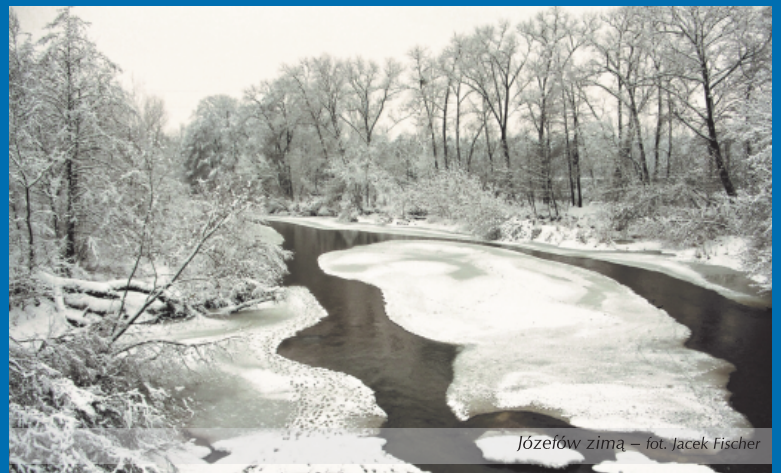
Figurka Dzieciątka Jezus w naszym kościele – fot. ks. Paweł Czełusiński



Figura Matki Bożej na terenie naszego kościoła – fot. ks. Paweł Czełusiński



Orszak Trzech Króli – fot. Paweł Kula



Józefów zima – fot. Jacek Fischer



Szopka u Sióstr Dominikanek – fot. archiwum sióstr



Siostry katechetki z młodzieżą – fot. z archiwum sióstr